

Nr 2 (246) luty 2020

Rok XXII



MIESIĘCZNIK PARAFII WNIEBOWZIĘCIA
NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W KATOWICACH

pielgrzym

Jezus powiedział do swoich uczniów:

«Wy jesteście solą ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić?
Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi.

Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze.
Nie zapala się też lampy i nie umieszcza pod korcem, ale na świeczniku,
aby świeciła wszystkim, którzy są w domu. Tak niech wasze światło
jaśnieje przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki
i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie».

(Mt 5, 13-16)



W numerze m.in.:

Z ludźmi i dla ludzi – str. 6

Novinky z české farnosti – str. 8

Sól to nie tylko... sól – str. 9

OGŁOSZENIA PARAFIALNE

- **11 lutego** – Światowy Dzień Chorego, wspomnienie NMP z Lourdes
- **14 lutego** – świętych Cyryla i Metodego, Patronów Europy.
- **22 lutego** – święto Katedry św. Piotra Apostoła.
- **26 lutego** – Środa Popielcowa.
- **1 marca** – I Niedziela Wielkiego Postu.

Podobnie jak w ubiegłym roku tradycyjne trzydniowe rekolekcje wielkopostne zastąpimy **rekolekcjami w trzy kolejne niedziele Wielkiego Postu: II, III i IV.** Kazania rekolekcyjne będą głoszone podczas każdej Mszy św.

*Zachęcamy do udziału
w nabożeństwach pokutnych
w Wielkim Poście:*

Pokutne piątki:

8.30 i 18.45 - **droga krzyżowa**

Gorzkie żale z kazaniem pasyjnym w niedzielę o godz. 17.00

Uwaga - zmiana

Od 3 lutego pierwsza poranna Msza św. **od poniedziałku do piątku** sprawowana jest o godz. 7⁰⁰, następna o godz. 8⁰⁰. Wieczorna Msza św. bez zmian o godz. 18⁰⁰

Bezpłatne porady prawnika

I i III środa miesiąca:

19 lutego

4 marca, 18 marca

od godz. 9 do 10 w salce



ZMARLI

Kazimierz Woźniak, 1.89, ul. Sowińskiego
Ewa Nowak, 1.43, ul. Sowińskiego
Renata Pluciennik, 1.91, ul. Warszawska
Ryszard Gaj, 1.64, ul. Sowińskiego
Zofia Piskozub, 1.96, ul. Sikorskiego
Zygmunt Grzesik, 1.92, ul. Sikorskiego
Cecylia Strzoda, 1.89, ul. Sikorskiego
Anna Franz, 1.76, ul. Sikorskiego
Teresa Wild, 1.87, ul. Graniczna
Manfred Skowronek, 1.77, ul. Sowińskiego

DUSZPASTERSTWO

MSZE ŚW. W NASZYM KOŚCIELE:

■ NIEDZIELA:

o godz. 8, 9³⁰, 11⁰⁰, 12³⁰, 16⁰⁰ i 19⁰⁰

Sakrament Chrztu św. i tzw. roczki (I rocznica Chrztu św.) – w II niedzielę miesiąca na Mszy św. o 12³⁰.

■ PONIEDZ. - PIĄTEK: 7⁰⁰, 8⁰⁰ i 18⁰⁰

SOBOTA: 8⁰⁰, 12⁰⁰ i 18⁰⁰

- w piątki o godz. 8⁰⁰ dla seniorów,
- Msza św. z udziałem dzieci i w ich intencji w I piątki m-ca o 16³⁰,
- w ostatnią środę miesiąca – Msza św. wotywna o św. Józefie w intencji małżeństw z nowenną.

*NABOŻEŃSTWA W CIĄGU ROKU
KOŚCIELNEGO:*

■ Nieszpory niedzielne i świąteczne o godz. 17⁰⁰.

■ Nowenna do MB Nieustającej Pomocy w środy po wieczornej Mszy św.

■ Całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu w czwartki w kaplicy po Mszy św. o godz. 8⁰⁰ do Mszy św. wieczornej, po której jeszcze godzinna adoracja w kościele.

■ Nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa w I piątek miesiąca po Mszy św. o godz. 8⁰⁰.

■ Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego w III piątek miesiąca po Mszy św. o godz. 8⁰⁰ i 18⁰⁰.

■ KANCELARIA PARAFIALNA:

- poniedziałek – 8³⁰ - 12⁰⁰,
- wtorek – 15⁰⁰ - 17³⁰,
- środa – 8³⁰ - 12⁰⁰,
- czwartek – 15⁰⁰ - 17³⁰,
- piątek – 8³⁰ - 12⁰⁰.

■ KATOLICKI TELEFON ZAUFANIA (32) 253-05-00 czynny całą dobę. Porady: prawnik, lekarz, psycholog, ksiądz.

**Parafia Wniebowzięcia NMP w Katowicach
40-018 Katowice, ul. Graniczna 26
tel. (32) 255 48 72**

**Konto: BSK S. A. VII O/Katowice
nr 68 1050 1214 1000 0007 0030 4934**

**www.graniczna.katowice.pl
poczta@graniczna.katowice.pl**

TERMINARZ SPOTKAŃ

ŻYWE RÓŻANIEC

w I sobotę mies. Msza św. o godz. 8.00, po niej 1 cz. Różańca św.

.....

DZIECI MARYI

w soboty o godz. 10.30

.....

MINISTRANCI

w soboty o godz. 10.00

.....

GRUPA „SILOE” (dawne 25+)

w piątek po ogłoszeniu (od mies. X)

.....

KRĄG BIBLIJNY

w poniedziałki o 18.45

.....

PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS

według potrzeb, po ogłoszeniu

.....

LEGION MARYI

w środy o godz. 16.30

.....

ODNOWA W DUCHU ŚW.

w środy o 19.00 (w DA pod wieżą)

.....

KOŚCIÓŁ DOMOWY

w jedną z sobót miesiąca

.....

GRUPA LEKTORÓW

II środa miesiąca o 18.45

.....

APOSTOLSTWO DOBREJ ŚMIERCI

spotkania i wyjazdy po ogłoszeniu

.....

GRUPA ŚW. MARTY

w piątki po Mszy św. o godz. 8.00

.....

APOSTOLAT MODLITWY SENIORA

w każdy piątek Msza św. o godz. 8.00, po niej spotkanie

.....

APOSTOLAT MB PIELGRZYMUJĄCEJ

w Ruchu Szensztackim
w III środę miesiąca Msza św. o 18.00,
nowenna i spotkanie

.....

CHÓR MAGNIFICAT

próby w poniedziałki i środy od 19⁰⁰ do 20³⁰

.....

ZWIĄZEK GÓRNOŚLĄSKI

Koło Katowice-Śródmieście
III czwartek mies., o godz. 18.00

Spotkania w salkach na I piętrze domu katechet.



MIESIĘCZNIK PARAFIALNY

Redaguje Zespół: ks. Zbigniew Kocoń, Wanda Niedziela, Beata Urban

Współpraca: Kamila Falińska, Dorota Klukowska, Andrzej Klukowski, Damian Gruchlik

Wydaje Parafia WNMP w Katowicach

e-mail: pielgrzymwnmp@interia.pl

Druk: P.H.U. Agadi. Katowice



Słowo Proboszcza

Drodzy Czytelnicy!

Drugi miesiąc roku rozpoczęliśmy z Matką Bożą. 1 lutego był zarazem pierwszą sobotą ku czci Niepokalanego Serca Maryi ze wspólnie odprawionym nabożeństwem wynagradzającym. Już następnego dnia w Święto Ofiarowania

Pańskiego naszą wspólną modlitwą towarzyszyliśmy Siostram Maryi Niepokalanej i Misjonarkom Miłości w dorocznym Dniu Życia Konsekwowanego. Słowo Boże głosił nam w tym dniu ks. Ireneusz Tatura, proboszcz Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Katowicach Brynowie. Kapłan zaprosił wszystkich do duchowej drogi z Maryją w szeregach Rycerstwa Niepokalanej. Przekonywał, że droga wiary przeżywana w codzienności z Matką Bożą, staje się – podobnie jak to było w życiu św. Maksymiliana Kolbego – drogą najlepszą i najbardziej owocną.

W tym miesiącu czeka nas jeszcze bardzo ważne wydarzenie, którym będzie wizytacja kanoniczna. Wizytacja taka –

nazywana również biskupią lub duszpasterską – jest czynnością apostołską, ukazującą wyjątkowy znak jedności Kościoła diecezjalnego. Święty Jan Paweł II wyjątkowo doceniał czas wizytacji kanonicznej. W ostatniej swojej adhortacji apostołskiej z 2003 r. „Pastores gregis” (Pasterze owczarni) nazwał ją „autentycznym czasem łaski i szczególnego, a nawet jedyne-go w swoim rodzaju, momentu w zakresie spotkania i dialogu Biskupa z wiernymi”. W początkach Kościoła sami apostołowie odwiedzali gminy chrześcijańskie. Dzisiaj każdy biskup diecezjalny ma przewidziany prawem kanonicznym obowiązek przynajmniej raz na pięć lat wizytować parafie swojej diecezji. Z uzasadnionych przyczyn wizytacja może odbyć się w innym terminie i może jej dokonać również delegowany biskup pomocniczy. Wizytację w naszej parafii przeprowadzi ks. Biskup Marek Szkudło, w dniach 21-23 lutego. Ks. Biskup spotka się z Duszpasterską Radą Parafialną i przedstawicielami naszej wspólnoty oraz udzieli sakramentu bierzmowania młodzieży klas VIII.

Już dzisiaj proszę wszystkich o modlitwę w intencji dobrych owoców czekającej nas wizytacji.

Szczęść Boże, ks. Zbigniew Kocoń

W „szale walentynkowym” umyka nam fakt, że

14 lutego wspominamy

Patronów Europy:

Świętych Cyryla i Metodego

Proponujemy kilka myśli papieża Franciszka na temat naszego kontynentu zawartych w wywiadzie dla dziennika „La Stampa” w sierpniu 2019 r.

Europa nie może i nie powinna się rozpaść. Jest jednością historyczną, kulturową i geograficzną. Marzenie ojców założycieli miało silne podstawy, ponieważ było realizacją tej jedności.

Suwerenizm to postawa izolacji. Martwię się, ponieważ słyszymy słowa (...): „Najpierw my. My, my”, takie myśli rodzą przerażenie. Suwerenizm to zamknięcie. Kraj musi być suwerenny, ale nie zamknięty. Suwerenności należy bronić, ale należy również chronić i promować stosunki z innymi krajami i ze Wspólnotą Europejską. Suwerenizm to przesada, która zawsze źle się kończy: prowadzi do wojen.

Mechanizmem mentalnym musi być „najpierw Europa, potem każdy z nas”. „Każdy z nas” nie jest drugorzędny, jest to ważne, ale Europa jest ważniejsza. W Unii Europejskiej musimy rozmawiać, konfrontować i poznawać. Tymczasem niekiedy widzimy zamiast tego tylko monologu kompromisu. Nie. Konieczne jest również słuchanie.

13 lutego

przypadają kolejne, tym razem „okrągłe” urodziny ks. Proboszcza Zbigniewa Koconia, który przewodzi naszej parafialnej rodzinie i troszczy się o parafialne gospodarstwo już siódmy rok...



W imieniu całej Wspólnoty Parafialnej życzymy Księdzu, długich lat życia w zdrowiu, radości i pokoju ducha.

By wszystkie dobre plany udało się skutecznie realizować, by Księdzu nigdy nie brakowało przyjaciół, życzliwości i pomocy otoczenia.

Niech Duch Święty i Opatrzność Boża prowadzą Księdza przez dalsze lata pod czułym orędownictwem Maryi, naszej Wniebowziętej Patronki.

Czytelnicy i Redakcja Pielgrzyma

Z ŻYCIA PARAFII

■ **6 stycznia** – wielu parafian uczestniczyło w tradycyjnym Orszaku Trzech Króli, który podobnie jak w latach poprzednich zakończył się przy pomniku na naszym osiedlu.

■ **12 stycznia** – zakończyły się tegoroczne odwiedziny koładowe w parafii.

■ **15 stycznia** – seniorzy spotkali się na adoracji Bożego Żłóbka w Panewnikach i odwiedzili tamtejsze odnowione i wzbogacone Muzeum Misyjne.

■ **19 stycznia** – po niesporach w naszym kościele Akademicki Zespół Tańca „Dąbrowiaczy” z Politechniki Śląskiej wystąpił w strojach regionalnych i zaprosił do wspólnego koładowania

■ **24 stycznia** – w ramach egzaminu dyplomowego p. Michałiny Kraski, studentki dyrygentury choralnej Akademii Muzycznej mieliśmy okazję wysłuchać polskich i zagranicznych kołód i utworów świątecznych.

■ **28 stycznia** – miało miejsce kolejne spotkanie Akademii Kobiecości: W Szkole Maryi poświęcone asertywności. Gościem była p. Agata Dolibóg, trenerka rozwoju osobistego, coach, psycholog. Więcej na str. 11.

Na uczestników wieczornej Eucharystii, którzy przyszli trochę wcześniej czekała miła niespodzianka – króciutki koncert kołód w wykonaniu zespołu wokalnego kierunku edukacji muzyczna katowickiej Akademii Muzycznej.



fol. Dorota Klukowska

■ **29 stycznia** – seniorzy odwiedzili Muzeum Domu Macierzystego Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus w Sosnowcu.

■ **2 lutego** – w Święto Ofiarowania Pańskiego i w Dniu Życia Konsekwowanego szczególnie modliliśmy się w intencji działających na terenie naszej parafii zgromadzeń Sióstr Maryi Niepokalanej i Sióstr Misjonarek Miłości. Po niesporach wystąpił nasz parafialny chór „Magnificat” z koncertem kołód „na pożegnanie Żłóbka”.

(opr. WNiBU)



Prasa dostępna w naszym kościele (po Mszach św. przed kościołem lub w zakrystii). Zachęcamy do czytania.

TYGODNIK PARAFIALNY

Papieskie intencje Apostolstwa Modlitwy



na luty

POWSZECHNA: Módlmy się, aby krzyk braci migrantów, którzy wpadli w ręce pozbawionych skrupułów handlarzy ludzi, był słyszany i brany pod uwagę.

na marzec

EWANGELIZACYJNA: Módlmy się, aby Kościół w Chinach trwał w wierności Ewangelii i wzrastał w jedności.



Punkt Charytatywny „Św. Brat Albert”

ul. Sikorskiego 24, od pomnika

Godziny otwarcia: - wtorek 16 - 18

- środa 10 - 12

- piątek 16³⁰ - 17³⁰

Oferujemy: odzież, pościel, firanki, sprzęt domowy, sportowy, zabawki – zapraszamy.

Prosimy nie zostawiać przyniesionych rzeczy przed sklepikiem, gdy jest zamknięty.

PODARUJMY 1% PODATKU



ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO

Rozpoczął się czas rocznych rozliczeń z fiskusem.

Jak w minionych latach mamy możliwość przekazania 1% naszego podatku organizacjom pożytku publicznego.

Na przykład:



dla Kobiet i Dzieci im. Marii Niepokalanej

Stowarzyszenie „PO MOC”

dla Kobiet i Dzieci

im. Marii Niepokalanej

(prowadzone przez nasze siostry)

KRS: 0000055205



Fundacja Caritas Katowice

KRS: 0000291119



Hospicjum Świętego Franciszka

KRS: 0000071161

Aktualny pełny wykaz organizacji pożytku publicznego uprawnionych do otrzymania 1% podatku dochodowego od osób fizycznych na stronie

<https://niw.gov.pl/opp/wykaz-opp/>





Rycerstwo Niepokalanej Militia Immaculatae

2 lutego niedzielą homilię w naszym kościele głosił gościnnie ks. Ireneusz Tatura, proboszcz parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Brynowie, w której mówił nam o stowarzyszeniu dumnie noszącym nazwę Rycerstwa Niepokalanej (Militia Immaculatae).

Twórcą stowarzyszenia jest franciszkanin, św. Maksymilian Maria Kolbe (1894 - 1941), postać na tyle znana, że nie trzeba jej bliżej przedstawiać. Wystarczy wspomnieć, że był założycielem dwóch miejscowości o nazwie Niepokalanów: w Polsce i w Japonii, miesięcznika „Rycerz Niepokalanej”. Miejsce, gdzie zakończyło się jego życie był bunkier śmierci w obozie koncentracyjnym Auschwitz.



16 października 1916 r. w Rzymie w odpowiedzi na szerzące się zło i wydarcia I wojny światowej młody franciszkanin zgromadził kilku zapaleńców, chcących przeciwstawić się urąganiu i ośmieszeniu Kościoła przez jego wrogów. Tak powstało Rycerstwo Niepokalanej, które wkrótce liczyło prawie milion członków

i przeniknęło do wszystkich środowisk społecznych otrzymując również błogosławieństwo papieża Piusa XII, który nazwał je „instytucją opatrnościową”.

Zainicjowany przez św. Maksymiliana ruch jest otwarty dla wszystkich: tak świeckich, jak i na osoby duchowne.

Obecnie Rycerstwo Niepokalanej (MI) istnieje w 50 krajach, liczy ok. 4 miliony członków, z tego połowę w Polsce, w której działa od 1919 r. (aktualnie w 260 wspólnotach).

W Polsce wydawane są czasopisma Rycerstwa dla dorosłych i dla dzieci: miesięczniki *Rycerz Niepokalanej* (założony jeszcze przez św. Maksymiliana Kolbego w 1922 r.), *Rycerzyk Niepokalanej* oraz dwumiesięcznik *Rycerz Młodych*.

Celem stowarzyszenia jest: staranie o nawrócenie grzeszników i nawracanie nieprzyjaciół Kościoła, zjednoczenie chrześcijaństwa oraz uświęcenie wszystkich pod opieką i za pośrednictwem Niepokalanej.

Są trzy warunki wstąpienia w szeregi Rycerstwa:

1. oddać się całkowicie Niepokalanej jako narzędzie w Jej macierzyńskich rękach,
2. nosić Cudowny Medalik,
3. wpisać się do księgi Rycerstwa w siedzibie kanonicznie założonej.

U góry: odznaka Rycerstwa Niepokalanej zatwierdzona w 1938 r., umieszczana na sztandarach rycerskich, w publikacjach MI, w miejscach spotkań, na ubiorze członka MI.

«Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię» (Mt 11, 28)

Z Orędzia Papieża Franciszka na XXVIII Światowy Dzień Chorego 11 lutego 2020 r.

[...] W XXVIII Światowy Dzień Chorego, Jezus kieruje zaproszenie do chorych, uciśnionych i biednych, którzy wiedzą, że zależą całkowicie od Boga i, dotknięci ciężarem próby, potrzebują uzdrowienia. Osobom przeżywającym przygnębienie z powodu swojej sytuacji słabości i bólu Jezus Chrystus nie narzuca przepisów prawa, ale oferuje swoje miłosierdzie czyli samego siebie jako odnawiającą moc. Jezus patrzy na poranione człowieczeństwo. On ma oczy, które widzą i które zauważają, gdyż patrzą głęboko, nie rozglądają się obojętnie, lecz zatrzymują się i akceptują całego człowieka, każdego z jego stanem zdrowia, nie odrzucając nikogo, zapraszając każdego do wejścia w Jego życie, aby doświadczyć łagodności.

Dlaczego Jezus Chrystus żywi te uczucia? Ponieważ On sam uczynił się słabym, doświadczając ludzkiego cierpienia i otrzymując następnie pokrzepienie od Ojca. Faktycznie tylko ten, kto osobiście przeżywa to doświadczenie, będzie potrafił pocieszyć drugiego. (...)

Drodzy chorzy bracia i siostry, wasza choroba stawia was w szczególny sposób pośród owych, „utrudzonych i obciążonych”, którzy przyciągają wzrok i serce Jezusa. Stąd wychodzi światło, które oświeca wasze chwile ciemności i nadzieja wobec waszego zniechęcenia. Jezus zaprasza was, abyście przyszli do Niego: «Przyjdźcie». W Nim bowiem niepokoje i pytania, które rodzą się w tej waszej „nocy” ciała i ducha, znajdą siłę do ich pokonania. Tak, Chrystus nie dał nam recept, ale swoją męką, śmiercią i zmartwychwstaniem uwalnia nas od ucisku zła. [...]

Za trzy tygodnie I Niedziela Wielkiego Postu, a wcześniej 26 lutego Środa Popielcowa.



Nigdzie w Biblii ani w prawie kościelnym nie jest napisane, że dni postu i pokuty mają być dniami smutnych oczu i ponurych min. Nowa orientacja, wewnętrzna odnowa, postanowienie poprawy – czyżby nie były to pozytywne rzeczy? Trzeba sobie powiedzieć: „Te dni należą do mnie. Muszę doprowadzić się w nich do porządku”. Jak to zrobić? Nie namyślając się wiele, należy wyruszyć w drogę na spotkanie z Bogiem. Jednemu może w tym pomóc rozmowa z kapłanem, drugiemu – książka, jeszcze innemu – otwarcie się na świat i ludzi. Wszystkim: modlitwa, udział w liturgii, lektura Pisma Świętego, spowiedź...

Na samo zabijanie czasu po prostu szkoda tych wielkopostnych dni.

W poprzednim numerze pisaliśmy o otrzymaniu zaszczytnej nagrody im. bł. ks. Emila Szramka przez p. dr Helenę Hrapkiewicz, naszą parafiankę. Byliśmy na tej pięknej uroczystości 8 grudnia w kościele mariackim. W laudacji przygotowanej przez ks. dr. Stanisława Puchałę przedstawiony został wielki zakres działań społecznych Laureatki. Nadarzyła się więc okazja do ciekawej rozmowy o dokonaniach wcześniejszych, obecnej działalności i planach na przyszłość Pani dr Heleny.



Zawsze z ludźmi i dla ludzi

Przez ostatnie lata – również w naszej parafii łączy się Pani nazwisko z seniorami. Czy problematyka senioralna pojawiała się już w Pani wcześniejszej pracy w Uniwersytecie Śląskim czy raczej zajmowała się Pani innymi obszarami psychologii?

Pracowałam w Instytucie Psychologii, ale w Katedrze Rozwoju (wcześniej pod nazwą Psychologii Rozwojowej). Zajmowałam się więc głównie młodzieżą, osobami w wieku dorastania, a moja praca doktorska dotyczyła uczenia się matematyki przez uczniów szkół średnich, rodzajów i przyczyn trudności. Seniorami zająłam się, gdy p. dziekan zaproponowała mi objęcie Uniwersytetu Trzeciego Wieku (UTW). Ponieważ jedna z teorii psychologicznych, które zaczęły się rozwijać jakieś 30-40 lat temu mówi, że człowiek rozwija się przez całe życie, więc rozwój – czy to w wieku dorastania czy w wieku starszym – to zawsze rozwój, więc potraktowałam to jako kontynuację mojej działalności naukowej.

Do seniorów wrócimy jeszcze za chwilę. Chciałybyśmy jeszcze zapytać o Pani działalność w diecezjalnym Duszpasterstwie Rodzin a także w ośrodku adopcyjnym o czym była mowa w laudacji.

Rzeczywiście, znalazłam się w Duszpasterstwie Rodzin dzięki współpracy z ks. Henrykiem Krzysteczko, z którym na uczelni prowadziliśmy Koło Psychologów. I tu pojawiła się propozycja zaangażowania w pracę Duszpasterstwa Rodzin (przez jakiś czas wydawało mi się, że będąc w Duszpasterstwie Rodzin i w Stowarzyszeniu Rodzin Katolickich, kiedy powstał ośrodek adopcyjny, włączyłam się w jego działalność. Kilkuletnia praca z młodymi ludźmi pragnącymi potomstwa i przeżywającymi ogromne trudności, czasem tragedie, to było dla mnie ważne doświadczenie, ale i wielka radość, gdy dzieci znajdowały rodziców, a ja przeprowadzając po adopcji wywiad widziałam, jak ci nowi rodzice są szczęśliwi. Niestety ośrodek przestał istnieć w wyniku reformy – został przejęty przez Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej.

Czy to wówczas seniorzy zawładnęli Pani sercem i czasem?

Tak, seniorzy zawładnęli moim sercem i czasem. Początkowo równolegle pracowałam na uczelni jako wykładowca i prowadziłam UTW. Po przejściu na emeryturę UTW stał się sensem całej mojej działalności.

Wówczas też rozpoczęła się Pani współpraca z Miastem?

Praca w samorządzie – mówiąc kolokwialnie – to nie była moja bajka, ale w czasie kiedy byłam kierownikiem UTW prezydent Piotr Uszok, widząc moją pracę w UTW, doszedł do wniosku, że chciałby wykorzystać moje zaangażowanie i doświadczenie również w samorządzie. Byłam przez 8 lat w Radzie Miasta, ale powiem szczerze, że się do tego nie nadaję, zbyt dużo w tym polityki, konieczności stawiania po którejś stronie, do czego czasem nie byłam przekonana i nigdy nie byłam w żadnej partii politycznej.

Ale chyba ta praca dla miasta w jakimś sensie wróciła?

Tak, tym razem inicjatywa wyszła od obecnego prezydenta miasta Marcina Krupy. W październiku 2018 roku zakończyłam moją pracę kierownika UTW, a w lutym 2019 roku prezydent zaproponował objęcie funkcji Pełnomocnika Prezydenta ds. Seniorów, który skupiałby wszystkie działania na rzecz seniorów w mieście. Początkowo byłam pełna obaw, czy podołam, ale podjęłam wyzwanie i 10 maja zostałam powołana na to stanowisko.

Czy wiedza psychologiczna pomaga w takich społecznych działaniach, czy to jest instynkt, czy wychowanie, czy potrzeba serca?

Pewne rzeczy są trudne do wyważenia. Na pewno jestem człowiekiem, który nie może przejść obojętnie obok pewnych spraw. Zawsze angażowałam się w różne działania. Mieszkaliśmy w Wyrach koło Mikołowa i już wtedy pomagałam okolicznym dzieciom w uczeniu się. W szkole średniej byłam przewodniczącą samorządu szkolnego... Zresztą przypominam sobie swoje pierwsze „działanie społeczne” – gdy miałam 6 lat towarzyszyłam z koleżanką pewnej kobiecie, która uciekała od swojego męża i nas – dzieci biegające latem po podwórku – poprosiła, byśmy pojechały z nią pociągami do Tychów i pomogły zawieźć jej dobytek, który zdołała w poszewce od poduszki zabrać z domu. Nikt o tym nie wiedział, a zostałyśmy tam do wieczora. Oczywiście, jak wróciłam pierwszy raz oberwało mi się od ojca i byłam rozżalona, bo chciałam pomóc, a tego w domu mnie uczono: Jak to, zrobiłam coś dobrego i mi się dostało?! Rzecz jasna dzisiaj widzę, jak ta kobieta była nieodpowiedzialna angażując dzieci – bez biletu, bez wiedzy rodziców... Taka to była ze mnie „społeczniczka” (śmiech).

Wiedza psychologiczna bardzo pomaga, bo znam pewne mechanizmy zachowania się człowieka, co zresztą bardzo przydawało się przez 21 lat kierowania UTW. To pozwalało ograniczać konflikty, rozwiązywać problemy, które – jak wiadomo – zdarzają się w każdej ludzkiej społeczności. Tak więc wiedza pomaga, ale myślę, że mam też to „coś”, co mnie skłania do działań, do angażowania się.

Skoro wróciliśmy do seniorów, to dlaczego praca dla nich i z nimi jest taka ważna?

Zacznijmy od tego, że 20, 30 lat temu, rodziny były liczniejsze: dziadkowie często mieszkali z rodziną pomagając swoim dzieciom w wychowywaniu najmłodszego pokolenia przez dłuższy czas. Obecnie rodziny są coraz mniejsze, poza tym w wielu z nich dzieci wyjeżdżają i starsi ludzie zostają sami. Jest mniej osób młodych, które mogą pomagać starszym. Zawsze to powtarzałam w UTW, a teraz w naszej parafialnej grupie seniorów, że bardzo ważne jest, by jak najdłużej być samodzielnymi i aktywnymi, bo może nie będzie się na kim oprzeć. Jeśli nie będziemy aktywni, będziemy mieli trudności, bo albo trzeba będzie opłacać pomoc, a nie zawsze ma się na to środki, bo emerytury są różne, albo grozi nam wykluczenie. Świat się ogromnie zmienia na naszych oczach pod każdym względem, np. technologicznym, więc trzeba pomagać ludziom, by uczestniczyli w tych procesach, bo w przeciwnym razie będą wykluczeni.

To, że jest coraz mniej osób, które będą nam pomagać, to się słyszy i zdajemy sobie z tego sprawę, ale dopiero w statystykach widać powagę sytuacji. Na konferencji, w której niedawno uczestniczyłam przedstawiono jak od 2010 r. wzrasta liczba osób starszych i jak zmniejsza się liczba osób młodych – za trzydzieści lat będzie to 1:1, jeżeli nic się nie zmieni. Pojawia się pytanie: kto będzie osobom starszym pomagał, jak one będą żyły, skoro w tej chwili jest już trudno.

Starzejemy się – w Katowicach jest 30% osób, które skończyły 60 lat, a są osiedla: Paderewskiego, Koszutka, śródmieście, gdzie liczba jest nawet większa. Statystykę całego miasta nieco poprawiają „młode dzielnice”, np. Podlesie, Kostuchna. Dlatego tak bardzo zachęcam do aktywizacji seniorów, do rozwinięcia wolontariatu starszych, który będzie taką formą wzajemnej pomocy.

To jest problem Polski, że jesteśmy mało otwarci na innych. W krajach zachodnich: Niemczech, Holandii, Belgii są takie miejscowości, gdzie właściwie wszyscy emeryci są wolontariuszami dla siebie nawzajem. U nas jest to bardzo trudne, są wielkie opory. Nie wiem czy to wina poprzedniego systemu, że pracowaliśmy tylko dla siebie, że prace społeczne były przymusem i to spowodowało ten opór z wychodzeniem do innych, z pracą wolontariacką na rzecz wspólnoty. Ale wśród młodych też występuje ten problem.

W tym obszarze chyba coś się już zaczyna dziać, słyszałyśmy o nowej inicjatywie, jaką jest Telefon Zaufania dla Seniorów.

Tak, powstała taka propozycja na wzór innych telefonów zaufania, choćby tego katolickiego. Moje wieloletnie doświadczenie pracy z seniorami pokazuje, że rosnącym problemem wśród osób starszych jest samotność. Zebrała się grupa wolontariuszy, która przez trzy godziny w ciągu dnia będzie dyżuruwała i starała się przede wszystkim wysłuchać i porozmawiać z osobami, które do tego telefonu zaufania zadzwonią. Telefon rozpoczął swoje działanie w styczniu.

Czy aktywność w starszym wieku, bycie czynnym nawet po przejściu na emeryturę, niezasiadanie w kapciach przed telewizorem wpływa na jakość życia, pozwala zachować dłużej „młodość”, czy człowiek aktywny wolniej się starzeje?

Na pewno! Każdy lekarz powie: ruch, ruch, ruch pomaga w utrzymaniu zdrowia. Łatwiej zmobilizować się w grupie, w kontakcie z drugim człowiekiem. Osoby samotne żyją krócej, tego dowodzą wieloletnie badania. Samotni częściej nie przezwyciężają stresów i coraz więcej z nich popada w depresję – o tym się kiedyś nie mówiło.

Czy po przejściu na emeryturę w Uniwersytecie nie miała Pani takiej pokusy, by odpocząć, np. zrobić sobie rok przerwy - pełne lenistwo, lektura, drzemka, spacer...

Takiego uczucia nie znam, może to też wynika z wychowania. Wręcz przeciwnie, kiedy po zakończeniu kierowniczej działalności stałam się zwykłym słuchaczem UTW i nikt ode mnie nic nie chciał, to był to jakiś dziwny stan, miałam tak dużo wolnego czasu...

Do tego, żeby być aktywnym w dojrzałym wieku trzeba się przygotowywać wcześniej, rozwijać hobby, jakieś zainteresowania, uczyć się pewnych rzeczy.

Tak, nawet literatura mówi, że do emerytury trzeba się przygotować 20 lat wcześniej, bo z dnia na dzień się tego nie zrobi. Ale i w starszym wieku można się nauczyć nowych rzeczy, trzeba tylko chcieć. Oczywiście na początku emerytury pojawia się euforia, taki miesiąc miodowy emeryta, który może trwać dłużej, kiedy „nic nie muszę, a wszystko mogę”. Nawet jeżeli pojawia się możliwość np. zajęcia się wnukami, to z czasem i to się kończy, poza tym często są dziadkowie z obu stron, więc ta nowa rola też nie wypełni całego czasu.

21 lat kierowania Uniwersytetem Trzeciego Wieku to szmat czasu, na pewno bardzo satysfakcjonującego. Czy fakt, że UTW tak bardzo się w tym czasie rozrósł, wzbogacił ofertę może Pani nazwać swoim sukcesem?

Nie używałabym słowa sukces. Po prostu uważam, że robiłam dobrą robotę. Mam takie wewnętrzne przekonanie, że to było sensowne. Nie lubię robić czegoś dla samego działania, dla uznania, podziwu otoczenia. Dzięki UTW i ja inaczej myślę, nie jestem osobą narzekającą. Ileż wykładów wysłuchałam! Wzbogaciłam swoją wiedzę. Współpraca z osobami starszymi była dla mnie szkołą tolerancji, co okazało się bardzo ważne w czasie, kiedy odchodzili moi rodzice.

Jakie działania na terenie parafii moglibyśmy podjąć dla seniorów i z seniorami, których jest coraz więcej, by ta wspólnota była aktywna, by się rozwijała?

Ostatni projekt we współpracy z Miastem był przykładem pewnych działań, które są szansą na aktywizację. Takie działania były i są podejmowane w różnych parafiach, szkoda, że nie zawsze doceniane. Zaskoczyło mnie ostatnio na jednym ze spotkań z mieszkańcami lekceważenie spotkań i wykładów, organizowanych w salkach przy parafii. Uważam, że parafie dysponujące salkami są bardzo dobrym miejscem, by taką działalność na rzecz seniorów prowadzić. Ale jest to problem przełamania się ludzi, przyjęcia że również przy kościele mogą się odbywać ciekawe spotkania nie tylko o charakterze religijnym, modlitewnym.

W sytuacji, gdy lekcje religii są w szkole, a za wynajęcie sal w innych obiektach trzeba płacić, jest to szansa na pożyteczne wykorzystanie domów katechetycznych, które często były budowane również rękami i ze środków parafian, jak to miało miejsce u nas.

Chciałabym, byśmy w naszej parafii organizowali wyjazdy do okolicznych ciekawych miejsc, muzeów. Jedną z pierwszych propozycji było muzeum misyjne w Panewnikach, które w tej chwili ma ciekawy, nowoczesny, multimedialny charakter. Wcześniej bardzo dobrze udało nam się wyjście do Muzeum Śląskiego i mam nadzieję, że takimi propozycjami seniorzy będą zainteresowani.

W grupie łatwiej się zmobilizować, wybrać. Ale znowu pojawia się problem ludzi – wolontariuszy, którzy chcieliby się zaangażować, którzy to osławione „trzeba by zorganizować” odnieśli do siebie. Marzy mi się, by zgłosiły się ze 2, 3 osoby, które zechciałyby ze mną w tych parafialnych przedsięwzięciach współpracować. Wierzę, że w naszej wspólnocie jest wiele osób mających świetne pomysły, energię. Szkoda je marnować, kiedy można nimi zainteresować innych. Zmobilizujmy się!

I tą pełną energii zachętą kończymy naszą rozmowę i bardzo za nią dziękujemy, życząc, by zamierzenia oraz marzenia zaowocowały i w mieście, i w naszej parafii. Jeszcze raz gratulujemy zaszczytnej nagrody.

Rozmawiały Wanda Niedzielowa i Beata Urban

Telefon Zaufania dla Seniorów działa od 7.01.2020 r. w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Katowicach.

Mieszkańcy, którzy ukończyli 60 rok życia mogą tam uzyskać wspierającą rozmowę, wysłuchanie i zrozumienie problemów, a także przydatne informacje.

796 970 686

od poniedziałku do piątku w godz. 16.00 – 19.00

Novinky z české farnosti

Boże Narodzenie u południowych sąsiadów



Jasełka w parafii w Strunkovicích nad Blanicí

Wśród występujących były siostry bliźniaczki, niewidome od urodzenia. Na zdjęciu widać jak panie czytają teksty (lub nuty) alfabetem Braille'a



Pierwsze zaskoczenie: Adwent w Czechach jest bardziej przeżywany niż samo Boże Narodzenie. To już na początku Adwentu stawia się i dekoruje choinkę, w mieście organizuje się jarmarki i co sobotę jest jakieś spotkanie przy drzewku, jakiś koncert. Kiedy nastają Święta, to zaraz w drugi dzień Czesi sprzątają swój rynek, choinki, które były przez cały Adwent udekorowane i oświetlone – Święta po prostu znikają. Dekoracje w mieście jeszcze pozostają, ale są one raczej zimowe niż świąteczne, a wszystkie szopki w mieście, bo na każdym rynku jest szopka bożonarodzeniowa, znikają w niedzielę Chrztu Pańskiego, kiedy liturgicznie kończy się okres Bożego Narodzenia.

Przedświąteczny, adwentowy jarmark w Pradze



A same święta? W Wigilię Czesi spotykają się tradycyjnie na wieczerze, ale jest ona znacznie skromniejsza niż w Polsce: jada się tylko rybną zupę, sałatkę jarzynową i rybę lub kotlet. Nie ma łamania się opłatkiem, ani składania sobie życzeń – po prostu wspólna rodzinna kolacja, a potem dzieci otwierają prezenty. W pierwsze Święto młodzież odwiedza swoich starszych rodziców, jest to tradycyjnie czas rodzinny. Drugi dzień Świąt Czesi traktują wypoczynkowo – na ogół wyjeżdżają do swoich domków za miastem, wędrują po górach itp.

Święto Trzech Króli nie jest tu dniem wolnym od pracy, natomiast co ciekawe: od 1 do 14 stycznia zawsze w Czechach jest organizowana zbiórka na Caritas – nazywana zbiórką Trzech Króli. Ma ona na celu wsparcie Caritas we wszystkich czeskich diecezjach. Zbiórka ta odbywa się już od 20 lat i mocno zakorzeniła się w czeskiej tradycji.



Nie ma odwiedzin duszpasterskich, czyli naszej kolędy. A tradycyjny napis na drzwiach C+M+B i rok każdy chrześcijanin wykonuje sam kredą poświęconą w niedzielę poprzedzającą 6 stycznia. W kościołach tego dnia oprócz kredy błogosławi się sól i wodę, które potem wierni zabierają do domu. Ciekawe, że kredą znaczą się drzwi domu na zewnątrz i to jest świadectwem, że w tym miejscu, w tym domu, w tym mieszkaniu mieszkają katolicy.

Tak pokrótce wygląda czas oczekiwania i Świąt. Udało mi się na jednej z parafii (po czesku farnosti) przygotować „żywe” Betlejem. W drugi dzień świąt na zewnątrz kościoła odegraliśmy jasełka, śpiewaliśmy kolędy i był taki mały poczęstunek: ciasta, herbata.. Musieliśmy to zrobić na zewnątrz, bo przyszło tak dużo ludzi - w miasteczku, które liczy 800 osób przyszło prawie 300, a katolików jest 100. Zatem to „wielki sukces duszpasterski”. Wszyscy cieszyli się z tego spotkania i wspólnego śpiewu.

Wszystkim Czytelnikom życzę błogosławionego roku!

ks. Rafał Kaca

Dekaracja na rynku w Prachaticach





W tekście ks. Rafała (obok) czytamy, że w Czechach w niedzielę przed uroczystością Trzech Króli (w innych miejscach w samą tę uroczystość) jest zwyczaj błogosławienia wody, soli i kredy, z których ostatnia posłużyła do napisania znanej u nas „kolędowej formuły” na drzwiach, woda m.in. do pokropienia mieszkania. A sól? Ks. Rafał starał się zbadać sprawę wśród swoich parafian: najczęściej sól jest wrzucana do wody, by ta – dłużej przechowywana – nie psuła się, ale nie do końca znali źródło tego zwyczaju (tak to często bywa, że autorytet przodków nam wystarcza). Szukając wyjaśnienia znalazłam takie – nomen omen – pokłady treści związanych z solą jak w Bochni i Wieliczce razem wziętych. Symbole, powiedzenia, przysłowia, tradycje... Każda „solna” historia jest ciekawa. Wybrałam dwie: przymierze soli i sól mądrości. Ale najpierw kilka słów na temat wspomnianego na początku zwyczaju.

Sól od najdawniejszych czasów używana była jako środek utrzymujący w świeżości, zapobiegający zepsuciu, oczyszczający. Wiarę w uzdrawiającą moc soli znajdujemy w opisie cudu dokonanego w Jerychu przez Elizeusza (2 Księdze Królewskiej 2,21-22): „Wtedy [Elizeusz] podszedł do źródła wody, wrzucił w nie sól i powiedział: «Tak mówi Pan: Uzdrawiam te wody, już odtąd nie wyjdą stąd ani śmierć, ani niepłodność». Wody więc zostały uzdrowione aż po dzień dzisiejszy – według słowa, które wypowiedział Elizeusz.”

Ta oczyszczająca i uzdrawiająca właściwość soli została przeniesiona na płaszczyznę życia duchowego, religijnego: zapobieganie zepsuciu moralnemu, odstraszenie demonów, ochrona przed złem. Wyrażało się to w różnych zwyczajach, np. na Bliskim Wschodzie nacierano dziecko solą (lub słoną wodą) zaraz po urodzeniu, co miało dodać mu siły i żywotności, a także oddalić od niego złe moce (wspomina o tym m.in. Księga Ezechiela 16,4); w przedsoborowej liturgii chrzcielnej dzieciom (a jeszcze wcześniej dorosłym katechumenom – o czym dalej) wkładano szczyptę soli do ust, by chronić przed zepsuciem i grzechem, a to z kolei przypomina starożytny rzymski zwyczaj kładzenia soli na wargach dziecka w ósmym dniu po narodzinach dla oddalenia złych mocy.

W dawnej praktyce kościelnej częste było egzorcyzmowanie soli i wody, którego po Soborze Watykańskim II generalnie zaniechano, ograniczając do przypadków właściwych egzorcyzmów (sól może być nadal używana podczas błogosławienia wody, choć księża rzadko korzystają z tej możliwości). Polegało ono na tym, że kapłan oddzielnie poświęcał wodę i sól, wypowiadając specjalną formułę egzorcyzmu (w której

wspomina się cud Elizeusza), a następnie łączył je z sobą. Sól egzorcyzmowaną można było stosować również oddzielnie od wody: rozsypywano ją w pomieszczeniach uważanych za skażone działaniem Złego, np. w miejscach, gdzie były wywoływane duchy, zdarzyło się zabójstwo, zaparcie się wiary itp., ale także do ochrony przed złem domów, mieszkań, zabudowań gospodarczych oraz pól.

Można przytoczyć tu jeszcze błogosławienie soli wraz z chlebem i wodą (czasem już tylko samego chleba) we wspomnienie św. Agaty 5 lutego, które mają za wstawiennictwem świętej chronić nas i nasze domostwa od niebezpieczeństwa pożaru i od innych przeciwności.

Sól – „pieczęć” przymierza

Nic dziwnego, że sól – która sama się nie psuje i zachowuje inne produkty od zepsucia – stała się symbolem trwałości, niezniszczalności, nieśmiertelności, a w kontaktach międzyludzkich – wierności, przyjaźni, lojalności, trwałych więzi, umów i przymierzy.

Przymierze soli było niezłomne, nierozzerwalne (w przeciwieństwie do innych, zwykłych), a **przysięga na sól** – szczególnie święta. Stąd obecność soli w przestrzeni sacrum – przy składaniu ofiar Bogu, potwierdzających zawarte z Nim przymierze. „Posolisz każdy swój dar z pokarmów. Niech dla żadnej ofiary nie zabraknie soli przymierza twojego Boga. Każdy dar posypiesz solą” – czytamy w Księdze Kapłańskiej (2,13), a w 2 Księdze Kronik (13,5): „Czyż nie wiecie, że Pan, Bóg Izraela, dał panowanie nad Izraelem, i to na wieki, Dawidowi, jemu i jego potomkom nierozzerwalnym przymierzem soli?”

W starożytnym Izraelu wspólnym kosztowaniem soli pieczętowano przyjaźnię, umowy, układy. Sól symbolizująca przyjaźń i gościnność wiązała się siłą rzeczy z: szacunkiem, lojalnością, dobrocią, honorem, godnością. W kulturze arabskiej spożyć czyjaś sól, np. dzieląc się przy stole tą przyprawą, ale nawet tę zawartą w jedzeniu, znaczyło skorzystać z gościnności i stworzyć więzy, które nie pozwalały na szkodenie drugiej osobie, jej obmowę, zachowania niegodne. Wyraża to powiedzenie arabskie: „sól jest między nami”, a określenie „niewierny soli” (w języku perskim *namak harām*) oznacza nielojalność, niewdzięczność. Znało się też inne powiedzenie: „W moim chlebie nie było soli” jako usprawiedliwienie swojej niewierności i zdrady w stosunku do tego, kto spożył z nimi chleb gościnności.

Dawanie nowożeńcom w dawnym Izraelu soli do skosztowania również można potraktować jako symbol przypieczętowania ich związku.

Ten mariaż soli z przyjaźnią ma swoje odbicie w owej beczce soli, którą się wspólnie z wieloletnim przyjacielem zjadło.

Sól mądrości - *sal sapientiae*

Sól uważano za atrybut świętej Mądrości, Mądrości Bożej. Związek ten wywodzi się to z gry słów w języku łacińskim: czasownik *sapio* – znaczy: smakować, czuć smak a z drugiej strony: rozumieć (*sapiens* – rozumny, *sapientia* – mądrość),



a słony – to jeden ze smaków i uważa się, że nie tak smaku nie podkreśla jak odrobina soli (nawet w słodyczach).

Mowa zaprawiona solą oznacza wypowiedź mądrą, roztropną, trafną, jak to znajdujemy np. u św. Pawła w Liście do Kolosan (Kol 4,6): „Mowa wasza, zawsze miła, niech będzie zaprawiona solą, tak byście wiedzieli, jak należy każdemu odpowiadać.”

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa katechumenom przed chrztem kładziono na język poświęconą sól ze słowami: „Przyjmij sól mądrości”. Owa „sal sapientiae” w kontekście sakramentalnym uwalniała z zasadzek szatana i chroniła przed zepsuciem, grzechem, ale nie tylko. W wyjaśnianiu symboliki soli podawanej katechumenom, wśród wczesnych pisarzy chrześcijańskich z Afryki Północnej rozwinął się również wątek „przyprawy duchowej”. Według Nicetasa z Remezyjany (zm. po 414 r., biskupa i autora pisma „Objaśnienia dla katechumenów”) sól miała przypominać, że przez przyjęcie wiary chrześcijańskiej kandydat został niejako przyprawiony – nabrał nowego „smaku”, jak powiedział sam Chrystus stał się „solą ziemi”, jego mądre postępowanie ma być przykładem dla innych. Powinien również uważać, aby na skutek spoglądania wstecz, czyli odstępstwa, przywiązania do dawnego życia, nie został zamieniony – jak żona Lota – w słup soli. Otrzymanie przez katechumena soli połączone z namaszczeniem następowało po egzorcyzmie. Ten obrzęd zwano sacramentum salis w nawiązaniu do kosztowania „soli mądrości”. Sam rytuał, coraz bardziej rozbudowany, później z Afryki rzymskiej rozprzestrzenił się w Italii i w innych częściach świata. Kiedy upowszechniła się praktyka chrztu dzieci, szczyptę soli, jak już wspomniano wyżej, wkładano niemowlętom do ust, ale zakończyła to reforma soborowa.

„Wy jesteście solą dla ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi.” (Mt 5, 13) mówi Chrystus do swoich uczniów.

Czy sól może utracić swój smak? Trudno sobie to wyobrazić, bo nasza sól kuchenna jest niemal czystym chlorkiem sodu: warzona zawiera go 99,9%, kamienna ma więcej mineralnych domieszek. Wytwarzana w przeszłości zawierała ich jeszcze więcej i mogło się zdarzyć, że nadający smak chlorek sodu wypłukany z takiej soli powodował, że sól swój smak traciła.

Niektórzy bibliści przypuszczają, że Pan Jezus w swojej metaforze mógł się również odnieść do znanego wówczas na Bliskim Wschodzie sposobu pieczenia chleba, kiedy na dnie pieca układano bloki skamieniałej soli, która m.in. utrzymywała odpowiednią temperaturę w piecu. Niestety z czasem sól zmieniała swe właściwości i takie solne bloki trzeba było zastępować nowymi, a zużytą sól wyrzucało się po prostu na ulice, jak wszystkie inne śmieci i odpadki (kto był w krajach arabskich, ten na pewno to zauważył). Podobno w niektórych piekarniach, hołdujących tradycji, nadal używa się takich bloków solnych.

Bycie „solą ziemi” znajduje jeszcze inną możliwą interpretację. Solą nazywano naturalny nawóz, jeszcze do dziś nie-

które plemiona Beduinów używają takiego określenia. I jak nawóz użyźnia glebę, tak uczniowie Chrystusa powinni dodawać światu wartości, czynić go urodzajnym, bliższymi Bogu.

Jan Paweł II w Orędziu na XVII Światowy Dzień Młodzieży w kanadyjskim Toronto w lipcu 2002 r. dokonał takiej egzegezy tych słów Chrystusa:

„Wy jesteście solą dla ziemi... Wy jesteście światłem świata” (Mt 5, 13-14). Te dwa symbole: sól i światło użyte przez Jezusa wzajemnie się uzupełniają i są bogate w treść. W dawnych czasach sól i światło uważano za istotne elementy dla ludzkiego życia.

„Wy jesteście solą dla ziemi...”. Jedną z zasadniczych funkcji soli, jak dobrze wiemy, jest przyprawianie, dodanie smaku pożywieniu. Ma to nam przypominać, że przez Chrztus całą naszą istotą została głęboko przemieniona, ponieważ została „przyprawiona” nowym życiem pochodzącym od Chrystusa (por. Rz 6, 4). Solą, dzięki której tożsamość chrześcijańska nie traci swojej natury, nawet w środowisku mocno zsekularyzowanym, jest łaska Chrztu, która nas odrodziła, czyniąc nas żyjącymi w Chrystusie i zdolnymi do odpowiedzi na Jego wezwanie, by „ofiarować [nasze] ciała na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną” (Rz 12, 1). Święty Paweł pisząc do Rzymian zachęca ich, aby zdecydowanie zwracali uwagę na ich odmienny, w stosunku do im współczesnych, sposób życia i myślenia: „Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniacie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe” (Rz 12, 2).

Przez długi czas używano soli także do konserwowania żywności. Jako sól ziemi jesteście wezwani, by zachować wiarę, którą otrzymaliście i by przekazać ją nienaruszoną innym. Wasze pokolenie jest postawione, ze szczególną mocą, wobec wyzwania, aby zachować nienaruszony depozyt wiary (por. 2 Ts 2, 15; 1 Tm 6, 20; 2 Tm 1, 14).

Odkrycie wasze chrześcijańskie korzenie, uczcie się historii Kościoła, pogłębiajcie znajomość duchowego dziedzictwa, które wam zostało przekazane, naśladujcie świadków i mistrzów, którzy was poprzedzili! Jedynie pozostając wiernymi Bożym przykazaniom, Przymierzu, które Chrystus przypieczętował własną krwią przelaną na Krzyżu, będziecie mogli być apostołami i świadkami nowego tysiąclecia. (...)

Tak jak sól nadaje smak pożywieniu i jak światło oświeca ciemności, tak świętość nadaje pełny sens życiu, czyniąc je odbłaskiem chwały Bożej.

oprac. BU

Solne postscriptum:

Anielskie słowo **salary** – pensja, wynagrodzenie – ma solne korzenie. Sól była częścią wynagrodzenia rzymskich żołnierzy i urzędników, co nazywało się **salarium**. Nie mylić z solarium!

„Pisuj, jak możesz najczęściej, jak najdłuższe listy i nie zapominać przydać **soli parnaskiej**” prosił w jednym z listów Mickiewicz. Nie chodziło tu o szczególny gatunek soli, ale o elegancki i subtelny język połączony z ostrością dowcipu, które określano również nazwą **soli attyckiej**.



Akademia Kobiecości: W Szkole Maryi - spotkanie IV

Życie w codzienności w pełnej wolności. Postawy i zachowania asertywne

Na kolejnym spotkaniu AKwSM wysłuchałyśmy konferencji, którą poprowadziła p. Agata Dolibóg, wplatając głosy słuchaczek i „mini warsztaty” zachęcając do samodzielnego ćwiczenia własnej postawy asertywnej.

Spotkanie to ciekawe i ilustrowane licznymi przykładami nie wyczerpało zaproponowanego tematu, który jak sama prowadząca uświadomiła obecnym jest materiałem na dłuższe szkolenie, do czego zresztą zachęcała. Ale na pewno przekonało to słuchaczki, że asertywność trzeba ćwiczyć i że można się jej nauczyć.

Istotne w wykładzie było przytoczenie 5 praw człowieka według Herberta Fensterheima, jednego z teoretyków asertywności. Są one uważane za kanon praw uniwersalnych dla wszystkich ludzi. Zapoznanie się z nimi i ich przyjęcie może być pierwszym krokiem do pracy nad swoją asertywnością.

Prawa człowieka według Herberta Fensterheima

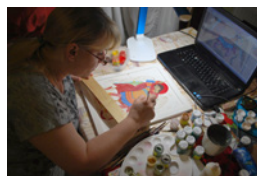
1. Masz prawo do wyrażania siebie, swoich opinii, potrzeb, uczuć – tak długo, dopóki nie raniś innych.
2. Masz prawo do wyrażania siebie – nawet, jeśli rani to kogoś innego – dopóki twoje intencje nie są agresywne.
3. Masz prawo do przedstawiania innym swoich próśb – dopóki uznajesz, że oni mają prawo odmówić.
4. Są sytuacje, w których kwestia praw poszczególnych osób nie jest jasna. Zawsze jednak masz prawo do przedyskutowania tej sytuacji z drugą osobą.
5. Masz prawo do korzystania ze swoich praw.



Podczas konferencji prowadząca stwarzała okazje do analizowania własnych zachowań i dzielenia się swoimi uwagami. Była więc możliwość zaglądania w takie obszary swojej osobowości, które wymagają pracy nad sobą, by osiągnąć postawę bez lęków, nie atakującą, otwartą i szczerą, wyrażającą szacunek wobec siebie i wobec drugiego człowieka – jednym słowem postawę asertywną.

WN

Zapraszamy na kolejne spotkania



25 lutego

**Moje świadectwo
o potęgę Bożej wierności
i opatrności**

Spotkanie z **Andżeliką Gogol** - ikonopisarką



31 marca

**Matki Izraela jako zapowiedź
Maryi matki Kościoła**

Spotkanie z **dr Iwoną Zielonką** - biblistką, dyrektorką Wydziału ds. Nowej Ewangelizacji Kurii Diecezjalnej Płockiej, pracownikiem naukowym UKSW



2 kwietnia (wyjątkowo)

**„Młodo choby starka
czyli ślonsko bajarka” -
rozmowa o Śląsku,
tradycjach i muzyce**

Spotkanie z **Dominiką Kierpiec-Kontny** - wokalistką zespołu SĄSTAD, absolwentką Akademii Muzycznej w Katowicach, wiolonczelistką



- 18.00 Eucharystia
- 19.00 Konferencja

**DOM SIÓSTR MARYI NIEPOKALANEJ
KATOWICE, UL. KRASIŃSKIEGO 21**



19 stycznia

Występ
Akademickiego
Zespołu Tańca
„Dąbrowiaczy”
z Politechniki Śląskiej
z repertuarem
kolędowym

24 stycznia

Koncert kolęd
oraz pieśni świątecznych,
egzamin dyplomowy
p. Michaliny Kraski

Wystąpili: Chór Studentów i Absol-
wentów Akademii Muzycznej
w Katowicach
oraz Zespół Wokalny LUNA PLENA
(na zdjęciu)

2 lutego

Koncert kolędowy naszego
parafialnego chóru Magnificat
na „pożegnanie Żłóbka”

